

Gonia Eugenia. 1917

1001

Wisznice dn. 19. VII. 1962

Moje najważniejsze przeżycie wojenne.

Oto nadeszła najgorsza chwila kiedy nadleciały nie-
przyjacielskie samoloty i zaczęły bombardować. Ziało
się to 18 marca ^{1943r.} Na samą myśl dreszcz przechodzi, a
jak to było przebiegało godzinę czy więcej. Ze wsząd sypały
się kule i granaty. Wprost nie było schronienia.
Pierwszy raz gdy nadleciały samoloty dużego zamieszania
nie było, ale gdy po raz drugi przyleciało ich więcej z miesz-
aniem było duże na tak małą kolonię jak Romanów.
Gdzie spojrzeć każdy biegnie bez żadnego celu, a na
około kule sypią się jak grad. Dopiero widac jak spada
bomba, a tam już się pali. Tu słychac płacz, tam widac
jak ludzie biegną ratować i nie mogą dobiegnąć bo z samo-
lotów strzelają. Okropne to było patrzeć na ten widok, a co
dopiero się znajdować w takim tłumie. Człowiek, który chce
obejść się w dzieje się w okolo niego nie mógł się poruszyć.
A ratunku mowy nie było. Aż nareszcie samoloty odleciały.
Każdy przestraszony biegnie do domu, bo już zapadł
wieczór. Na około gdzie spojrzeć widac tłumy posarów, kłębiący
się dym i eruc cuchnące powietrze przesycone, spalonymi
zwierzętami. W zmroku można było odwisnieć ludzkie posta-
cie i to tylko tam gdzie oświetlał ogień dopalającego się
budynku. Słychac tylko jęk, płacz i rycie psów. Na okolo
wszędzie leżą przedmioty wybuchowe. Gdzie tylko spojrzeć
przypominają się zabudowania tego, lub innego gospodar-
stwa, a teraz są tylko zgliszczona

402

Przykre to jednak jest w spomnienie, ale obziaki
Bogu nikt nie uginaj. Tak się skończyła ta
straszna chwila.